

Fragment relacji świadka historii



PIOTR ŁYŻWA

ur. 1961, Bielawa



Zakres terytorialny i czasowy	Bielawa, PRL
--------------------------------------	--------------

Osoby znane i szanowane w Bielawie

W Bielawie było dużo ciekawych osób, które coś szczególnego wniosły dla naszego miasta. Wymienię niektóre z nich. Wspominałem wcześniej o księdzu Marianie Kopko. Ale też szczególną postacią był ksiądz Roman Biskup, proboszcz parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, który wybudował dom parafialny. Miał również zasługi, jeśli chodzi o integrację lokalnej społeczności. Chcę wspomnieć osobę nieżyjącą od wielu lat, o której coraz rzadziej się mówi. To proboszcz parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w latach 1961–1974, ks. Rudolf Suski. On przeprowadził remont gruntowny kościoła. On też miał bardzo dobry kontakt z młodzieżą. Moje starsze rodzeństwo zachowało jeszcze notatki z lekcji religii. Był autorytetem, przekazywał wiele mądrości życiowych. Takich autorytetów bardzo potrzeba i dzisiaj. Napisał kronikę parafii w sposób poszerzony, bo po części była to kronika miasta. Kilka lat temu było mi dane przekazać panu Krzysztofowi Pludrze kopię tej kroniki. Podarowała mi ją, będąc prawie na łożu śmierci, pani, która była gospodynią w Bielawie, gdy ksiądz Suski był proboszczem. Ta pani już dawno nie mieszkała w Bielawie. Nasz lokalny historyk, świętej pamięci pan Krzysztof Pludro, też korzystał z kroniki księdza Rudolfa Suskiego. Mówię o tym, bo nie jestem pewien, czy ten fakt jest znany i warto ten aspekt docenić, jeżeli chodzi o działalność dla miasta księdza Rudolfa Suskiego. W młodości duży wpływ na moje myślenie, na moją wiedzę historyczną, oprócz moich rodziców, dziadków i rodzeństwa, miał pan Aleksander Rakoczy. Urodził się w 1917 roku, zmarł w 2007 roku, miał dziewięćdziesiąt lat. Jest pochowany na naszym cmentarzu parafialnym. W czasie wojny był na Syberii, później walczył pod Lenino. W Bielawie miał gospodarstwo rolne między ulicą Żeromskiego a ulicą Wolności. Tam gdzie teraz stoją cztery wieżowce. Będąc na emeryturze, pracował jako portier w Technikum Włókienniczym w Bielawie. Ponieważ moi rodzice mieszkali na terenie Technikum Włókienniczego, ja też, a dyżury portierów były całodobowe, więc miałem szczęście z nim rozmawiać. Opowiadał bardzo barwnie o trudnej rzeczywistości na Syberii. Jego żona też była wywieziona na Syberię. O bitwie pod Lenino, gdzie zginęło bardzo dużo Polaków, którzy byli traktowani, mówiąc brutalnie, jak mięso armatnie. Jak były uroczystości szkolne w technikum, pan Rakoczy wkładał mundur, bo miał stopień porucznika, i opowiadał młodzieży barwnie o historii. Chciałem też wspomnieć o panu Janie Maziarzu. Pracował w „Bieltexie”, ale też miał talent do malowania mieszkań. Gdy byłem dzieckiem, malował mieszkanie moich rodziców. Pan Jan również barwnie opowiadał. Z własnej inicjatywy, na własny koszt, dbał o przydrożne figurki: o tę przy ulicy Dzierżoniewskiej i o tę na osiedlu Włóknarzy.

Data i miejsce nagrania	9 maja 2023, Bielawa
Rozmawiał/a	Beata Hebzda-Sołogub
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami